

Bardach, Juliusz

„Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość”, Henryk Samsonowicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/4, 759-761

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

pewnych niedoskonałości omawiana praca stanowi pierwszorzędne kompendium wiedzy, napisane z dużym znanstwem, a w niektórych partiach z niemałą elegancją. Wartość temu podnoszą liczne mapy i plany oraz dwa indeksy — osobowy i geograficzny. Literatura przedmiotu zamieszczona jest w przypisach do poszczególnych rozdziałów.

Roman Michałowski

Henryk Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, s. 205.

Interesująca to, nowoczesnie skonstruowana książka. Wszechstronna wiedza o powszechnym i polskim średniowieczu znalazła w niej na wpół eseistyczne ujęcie. Autor nie epatuje czytelnika, wzorem klasycznej mediewistyki niemieckiej, liczbą cytowanych źródeł i przypisów. Ogranicza je do niezbędnego minimum, koniecznego dla dokumentacji swoich wywodów. Dotyczą one na ogół generalistów. Jeśli zaś zapuszcza się w rozważania szczegółowe, to są one podporządkowane myślom przewodnim, są przyczynkami do nich.

Książka zmierza do rewaloryzacji europejskiego średniowiecza, uwydatnienia jego trwałych wartości. W średniowieczu upatruje H. Samsonowicz „epokę początków, epokę przemian, ruchu, epokę znającą już lwią część naszych dzisiejszych zmartwień”. Postrzega je „przez pryzmat współczesności, nawet korzystając z dzisiejszych doświadczeń”. Więcej, pisze, że „działa na zamówienie społeczne” (s. 26—27). Nie jest to jednak prezentyzm, służy bowiem lepszemu zrozumieniu przeszłości, nie zaś jej dopasowywaniu do aktualnych celów politycznych, religijnych czy ideowych.

H. Samsonowicz operuje przebogatym materiałem, jakiego dostarczają dzieje średniowiecznej Europy Zachodniej. Uwzględnia obszernie tematykę polską, nie pomija też innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Rewaloryzację średniowiecza wiąże z przewartościowaniem szeregu sądów obiegowych, ze zmianą spojrzenia na epokę, której badaniom czterdzieści lat swego naukowego żywota poświęcił. Jest to książka bardzo osobista, pisana z polemicznym zacięciem, podejmująca dyskusje również z bliskimi mu badaczami, gdy porusza zagadnienia sporne.

Jednym z najistotniejszych, które rozwija, jest sprawa powstania i ukształtowania narodów europejskich. Narody te — stwierdza autor — „szukając swego rodowodu (...) bez średniowiecza nie mogły się obyć” (s. 16). Stąd moda na średniowiecze w XIX wieku, kiedy uformowały się ostatecznie nowoczesne narody. Ale od kiedy istniały? W przeciwieństwie do Benedykta Zientary, który świt europejskich narodów upatrywał już w Europie doby Merowingów, H. Samsonowicz uważa, że we wcześniejszym średniowieczu „ród, kraj, państwo, władza, religia były (to) chyba czynniki ważniejsze. Naród pojawił się (...) znacznie później: wraz z rozpadem iluzji uniwersalistycznych, rozwojem własnej literatury, zagrożeniami ze strony obcych” (s. 49).

Istota sporu, jeśli włączyć się w wywody autora, jest w znacznym stopniu wynikiem tego, że według niego naród to uformowana całość o rozwiniętej świadomości, gdy zwolennicy poglądu przeciwnego poszukują — i znajdują — elementy narodu i jego świadomości znacznie wcześniej¹. Spór jest więc w istocie sporem

¹ Wnikliwą analizę średniowiecznego narodu dał Henryk Łowmiański w ostatnim (VI, 2) tomie dzieła *Początki Polski* (Warszawa 1985, s. 732—837). Zawarł ją w rozdziale zatytułowanym: *Państwowotwórcza rola narodu*, gdzie ujmuje naród i państwo jako „nierozłączne aspekty najwyższej formy organizacyjnej, zabezpieczające samodzielny byt i rozwój grupy społecznej, jaką naród i państwo emanuje, a z reguły odznacza się wspólnym pochodzeniem etnicznym, więc wspólną prze-

terminologicznym raczej, chodzi bowiem o to, czy wielowiekowe procesy kształtowania się narodu obejmujemy tym pojęciem ogólnym, czy będziemy te wcześniejsze etapy określać mianem wspólnoty etnicznej, językowej itd. Fernand Braudel starał się — jak wiadomo — sprzeczną między procesem genetycznym a dojrzałą strukturą rozwiązać przez konstrukcję „struktur dynamicznych”, ale w praktyce nadal u badaczy przeważa często jedno lub drugie ujęcie. Spór o czas uformowania się narodów trwa i jest daleki od rozstrzygnięcia. H. Samsonowicz zajął w nim jasno sformułowane stanowisko, z pełną świadomością, że znajdzie wielu oponentów.

Występuje też przeciw utrwalonym poglądom, gdy zasadniczo kwestionuje tezę, że późne średniowiecze to doba społecznej stabilizacji, opartej na hierarchii zamkniętych i formalnie wyodrębnionych stanów. Autor przytacza dowody świadczące o płynności granic międzystanowych, o przenikaniu do stanów uprzywilejowanych jednostek i grup ze stanów niższych, a także o istnieniu odwrotnych procesów deklasacji prowadzących do zmian w przynależności stanowej. Ukazując mobilność społeczną, zwraca jednocześnie uwagę na ruchliwość w przestrzeni, i to nie jednostek lub grup, ale wielkich mas (wyprawy krzyżowe, pielgrzymki). Na sformułowane w tytule jednego z rozdziałów pytanie: „Społeczeństwo stałe czy zmienne?” odpowiedź jego brzmi: „— zmienne, ruchliwe w przestrzeni i w czasie, a także o zmieniającej się percepcji otaczającego świata”. W przemianach percepcji przypisuje szczególną wagę utrwalaniu myśli na piśmie. Na przykładzie Polski dowodzi, „że właśnie średniowiecze otworzyło w naszym kraju erę formułowania na piśmie postaw i poglądów, które rozwijały się w czasach nowożytnych” (s. 140). Czy jednak przyjęcie zmienności społecznej wyklucza dążenie do jej stabilności, osiąganego w określonych okolicznościach i okresach? Rzeczywistość społeczna zawiera w sobie wewnętrzne sprzeczności, stąd też tak trudno o jednoznaczne jej oceny. Autor zdaje sobie z tego sprawę, ale w praktyce nie zawsze to uwzględnia.

Przedostatni (VII) rozdział: „Wieki średnie w świadomości dzisiejszego Polaka” w sposób szczególny wiąże się z wcześniejszym (III) rozdziałem o mitach średniowiecza. H. Samsonowicz ukazuje trwałość mitów, m.in. na przykładzie mitu o Polsce jako przedmurzu chrześcijaństwa. Odwołuje się do Františka Grausa — czeskiego mediewisty, zmarłego przed kilku laty jako profesor Uniwersytetu w Bazylei, którego rozprawa *Lebendiges Vergangeneit. Überlieferung im Mittelalter und in den Vorstellungen vom Mittelalter* (Kolonja 1975), była — jak można sądzić — jednym ze źródeł jego inspiracji. W ślad za Grausem H. Samsonowicz formułuje cztery warunki, jakie musi spełniać tradycja, aby stać się mitem: „Wizja przeszłości musi odpowiadać współczesnym potrzebom, detale charakterystyczne dla dawniejszych epok są tylko dowodem wiarygodności; musi być umieszczona dokładnie w czasie i przestrzeni, tym też różni się od ludowej wiedzy; musi być przekazywana z pokolenia na pokolenie; wreszcie jej wpływ na życie społeczne musi przekraczać gabinety uczonych”. „Takie tradycje — dodaje — tworzą mity, które kształtują szerokie poglądy społeczne i dają broń do ręki politykom” (s. 78—79).

H. Samsonowicz podejmuje *multum* wątków spraw spornych i dyskusyjnych w mediewistyce. Prezentując je wskazuje na trudności natury językowej wynikające ze stosowania terminologii łacińskiej do nieprzystającej nieraz średniowiecznej rzeczywistości. Zwraca też uwagę, że „terminy prawne (...) stanowią często pułapkę: kryją się pod nimi nie realne stosunki, lecz nadzieje i programy polityczne...” (s. 39). Cenna to i trafna uwaga.

szłością historyczną i wspólną kulturą tudzież językiem, chociaż nie zawsze” (s. 752). Wynikałoby stąd, że narody istniały już we wczesnym średniowieczu, jako że ich wyrazem były wczesnośredniowieczne państwa.

„Bez znajomości wieków średnich nie do zrozumienia jest mapa współczesna Europy” — przypomina autor — a również psychika jej mieszkańców. „To wówczas rodziły się narody (s. 194). W średniowieczu zrodziły się również początki parlamentaryzmu, a także różne formy samorządu (terytorialnego, gospodarczego, zawodowego), kształtujące poczucie podmiotowości i aktywne postawy ludzkie. „W wiekach średnich pojawił się także — pisze — problem miast”, nie tylko jako ośrodków rzemiosła, handlu i usług, ale jako nowej formy współżycia ludzkiego.. W miastach Włoch północnych zrodził się też kapitalizm. Według H. Samsonowicza „kapitalizm to nie tylko ustrój społeczny i gospodarczy, to także sposób myślenia. To, co zaczęło się dziać w Europie w XIV w., stało się po dalszym pół tysiącu lat modelem ogólnoswiatowym, tak w zakresie gospodarki, jak i kultury” (s. 193). Ale nie tylko spór o idee, na których pragnęło się oprzeć zasady życia narodowego, sięga korzeniami średniowiecza. Wywodzi się z niego również idea europejskiego uniwersalizmu. Uwagami o wartościach uniwersalnych zamyka H. Samsonowicz książkę, która stanowi jeszcze jeden — jeśli potrzeba — dowód na walor ujmowania przeszłości w kontekście powszechnodziejowym. Autor „Złotej jesieni polskiego średniowiecza” (1972) poszerzył zakres spojrzenia badawczego, ogarnął nim nowe, rozległe horyzonty. Poszerzył też wyrażoną na wstępie tezę, że doświadczenia współczesnych pokoleń pozwalają na nowe, pogłębione spojrzenie na przeszłość. Na drodze zbliżania się do prawdy ostatnia książka Henryka Samsonowicza stanowi istotny krok naprzód. Krok to mało, ale jednocześnie to bywa dużo.

Juliusz Bardach

Jakub Sobieski, *Peregrynacja po Europie (1607—1613)*. Droga do Baden (1638), opracował Józef Długosz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, s. 310.

Jakub Sobieski, ojciec króla Jana III, zaliczany jest, jak najbardziej słusznie, do grona najwybitniejszych przedstawicieli magnaterii koronnej doby panowania Zygmunta III i Władysława IV. Gruntownie wykształcony, bywały w świecie, lubiany przez szlachtę i (z pewnymi zastrzeżeniami) przez obu kolejno panujących monarchów, potrafił wykorzystać wszystkie posiadane atuty i osiągnął ostatecznie najwyższą świecką godność w senacie Rzeczypospolitej — kasztelanę krakowską. Poprzez swoją działalność gospodarczą ugruntował znaczenie rodu Sobieskich i zapewnił swoim potomkom poczesne miejsce w gronie najznakomitszych rodzin magnackich. Wielokrotny marszałek izby poselskiej, później zaś poważny senator, współkształtował obraz polskiego parlamentaryzmu doby panowania dwóch pierwszych Wazów. Jego liczne mowy sejmowe oraz jeszcze liczniejsze mowy okolicznościowe (wygłaszane podczas magnackich chrzcin, wesel i pogrzebów), mowy wyróżniające się nieprzeciętnymi walorami oratorskimi i literackimi, zapewniały mu z kolei trwałe miejsce w dziejach kultury staropolskiej.

Sądzić więc należy, że wielu czytelników sięgnie po książkę przygotowaną do druku przez Józefa Długosza, a wydaną nakładem zasłużonej oficyny wydawniczej — Ossolineum. Jej lektura nie powinna przynieść rozczarowania. Dzięki staraniom wydawcy otrzymaliśmy bowiem dwie różne, ale jakże w sumie interesujące relacje z podróży zagranicznych Jakuba Sobieskiego. W pierwszej z nich Sobieski opisuje dzieje swojej podróży po Europie, którą odbywał jako młody jeszcze, przygotowujący się dopiero do przyszłej kariery syn rodziny magnackiej. W drugiej omawia swój udział w wyprawie króla polskiego do państw dziedzicznych domu austriackiego i przebieg spotkania Władysława IV z cesarzem Ferdynandem III.